

Michael Bradley jest od kilku spotkań stałym bywalcem pierwszego składu Giallorossich. Wielu zastanawia się nawet czy Amerykanin nie wypchnie na dłużej z pierwszej jedenastki Daniele De Rossiego. O sytuację gracza pytał jego agenta, Paolo Alberto Facciniego, portal *romanews.eu*.

Jak przeżywa doświadczenie w stolicy? Jest zadowolony z wyboru dokonanego latem?

- Potwierdzam to, co mówiłem przy innych okazjach. Wszystko postępuje naprawdę dobrze w odpowiednim kierunku.

Zrobił duży skok z Werony do Rzymu: Bradley wydaje się być nietykalny u Zamana, na tyle, że ten wolał go w ostatnich meczach niż De Rossiego.

- Staje się nietykalny... Po prostu jest chłopakiem, który pokazuje każdego dnia, że chce walczyć o swoje miejsce. Jednak nie tworzymy sytuacji z De Rossim czy nie z De Rossim. Bradley udowodnił, że może grać w pierwszym składzie: jednak każdego dnia, z 26-osobową kadrą graczy uznawanych za konkurencyjnych, będzie musiał walczyć o miejsce.

Jak odnajduje się z Zemanem?

- Dobrze. Powiedziałbym: świetnie.

Jaka pozycja może pasować lepiej zawodnikowi: reżyser gry czy na zewnątrz środka pola?

- Widzę go dobrze w obydwu rolach. Dostosowuje się bardzo dobrze do każdej roli.

W niedzielę Bradley zmierzy się ze swoją przeszłością: Chievo Veroną. Jakie ma wspomnienia?

- Także tutaj odnajdował się dobrze. W Weronie spędził fantastyczny rok.

Autor: abruzzi